Nr. 207. Lwów — Sobota dnia 10. września. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Dziś odsłonięto w Tarnobrzegu pomnik bohatera racławickiego: Bartosza Głowackiego wobec licznego przedstawicielstwa włościan. Dochowieństwo wobec zatargu z p. Bojką nie wzięło udziału w akcie odsłonięcia.

* Sejm gal. zbierze się 30. września.

* Postawiono kandydaturę dra Ed. Liliena na posła do Sejmu.

* Na wystawie drobiu we Lwowie rozdano nagrody.

* Na konferencyi posłów miejskich oświadczył dr. Jahl imieniem Wydziału kraj., iż okazała się potrzeba podwyższenia dodatków krajowych o 5 prc. i zaciągnięcia krajowej pożyczki 6 i ćwierć m. dla pokrycia niedoboru.

* W Wiedniu rozpoczyna się 11 bm. międzynarodowy kongres prasy.

* Następcą Plehwego mianowany ostatecznie gen. gub. wileński ks. Swiatopełk-Mirski, podobno liberał.

* Car zwiedził w Kronsztacie eskadrę bałtycką, która ma 14 bm. odjechać na Wschód.

Pod Mukdenem w Schache ma obecnie odbywać się bitwa. Rosyanie koncentrują się wedle jednej wersyi w Mukdenie, według innej w Tjenlinie.

* Traktat handlowy austro-włoski będzie w tych dniach podpisany.

Dyaryusz.

Piątek 9 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Georginiusz. — Grec. kat. Pymena. — Słow. Sobiebór. — Wschód sł. 5·27 zachód 6·28.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wojna domowa“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota 10 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Mikołaja z Tol. — Grec. kat. Mojseja. — Słow. Władybój. Wschód słońca 5.30 zachód 6·26.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Figle wiosenne“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 9/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·30, Węg. renta kor. 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 649·75. Akcye węg. Zakł. kred. 759·00. Akcye Anglobanku 281·50, Akcye Unionbanku 526·00, Akcye Bankvereinu 540·—, Akcye Laenderbanku 432·25, Akcye Kolei państw. 640·—, Lombardy 89·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 449·00, Akcye Rima Muranyi 510·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·— Losy tureckie 129·75, Ruble 253·—. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 9/9. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·30, Węg. renta koron 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 649·00, Akcye węg. Zakł. kred. 759·00, Akcye Anglobanku 281·50, Akcye Unionbanku 528·00, Akcye Bankvereinu 540·50, Akcye Laenderbanku 432·00, Akcye kolei państw 639·50, Lombardy 89·25, Akcye kolei Elbethal —·00, Akcye fabryki broni 488·—, Akcye tytoniowe 000·—, Akcye Alpiny 449·00, Akcye Rima Muranyi 509·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 23·33, Losy tureckie 130·—, Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 9/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 204·25, Tow. Dysk. 191·00.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 9/9. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 648·50, Akcye węg. Zakł. kred. 758·50, Anglobanku 281·50, Unionbanku 528·00, Laenderbanku 432·—, Bankvereinu 540·50 Bodencredit 945·00, Galic. banku hipot. 538·—, Kolei państw. 639·—, Kolei połud. 88·50, Kolei Elbenthal 422·50, Kolei północnej 54·90, Kolei czerniowieckiej 573·00, Alpiny 449·00, Rima Muranyi 506·50, Prask. Tow. żelaz. 2320, Fabryki broni 487·00, tureckie tytoniowe 344·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1032, Obl. węgier. indem. 97·30, Renta majowa 99·30, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 130·50, Marki 117·38, Ruble 253·—.

Usposobienie: rezerwowane mimo silnej zagranicy.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 9/9. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·59 do 10·60, na kwiecień 10·87 — 10·88. Żyto na październik 7·97 do 7·98, na kwiecień 8·23 do 8·24. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·11 do 7·12, na kwiecień od 7·41 do 7·43. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·28 do 7·30, na maj 1905 od 7·35—7·36. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: silne.
Pogoda: piękna.

Ku czci bohatera Racławickiego.

Tarnobrzeg. (Tel. »Dnia«). Duchowieństwo nie wzięło udziału w odsłonięciu pomnika Bartosza Głowackiego, ponieważ poseł Bojko, mający tam przemawiać, obraził w artykułach swych biskupa tarnowskiego. Poseł Bojko wobec biskupa Pelczara zobowiązał się wczoraj wystawić deklaracyę, zawierającą przeproszenie, według omówionego z ks. Pelczarem tekstu. Tymczasem złożył poseł Bojko deklaracyę ze zmienionym tekstem, której biskup Pelczar przyjąć nie mógł. Gdy mimo to komitet postanowił zatrzymać posła Bojkę jako mowcę, duchowieństwo uznało, że udziału w odsłonięciu brać nie może. Wskutek tego odpada także mowa Marszałka powiatu.

W kościele byli obecni: marszałek powiatu Hordyński, zastępca marszałka Surowiecki z członkami wydziału powiatowego, Ekscelencya Stanisław hr. Tarnowski i Zdzisław hr. Tarnowski z całą rodziną, posłowie ludowi, delegacye »z ziemi mieleckiej« i z powiatu brzeskiego z wieńcami, miejscowa inteligencya, delegacye »Sokoła« i tłumy ludności. Kazanie wygłosił ks. prałat Gromnicki z Buczacza. Mówił w podniosłych słowach o potrzebie wzajemnej miłości wszystkich stanów, gdyż gdzie panuje miłość, tam jest jedność, gdzie jedność tam siła, a za pomocą siły osiągniemy zwycięstwo i uratujemy nasze najdroższe ideały i wiarę, mowę i ziemię ojczystą.

Po nabożeństwie nastąpił pochód z kościoła na Rynek do pomnika.

Tarnobrzeg. (Tel. »Dnia«). Uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego rozpoczęła się dziś rano nabożeństwem, które odprawił prowincyał OO. Dominikanów ks. Biela. Podczas nabożeństwa śpiewał chór »Sokoła«.

Tarnobrzeg. (Tel. »Dnia«). Miejska »Harmonia« odegrała o godz. 6 rano pobudkę na ulicach miasta. Na uroczystość przybyło kilkudziesięciu Sokołów z Krakowa, Tuchowa, Kolbuszowej, Mielca, Leżajska i Bieńczyc. Przybyli też posłowie: Bojko, Krempa, Włodek, Wójcik i Stapiński.

Tarnobrzeg. (Tel. »Dnia«). Z powodu stanowiska, zajętego przez posła Bojkę wobec biskupa Pelczara i duchowieństwa, mieszczanie tarnobrzescy wystąpili z komitetu. W uroczystości uczestniczyło około 1.000 włościan.

Przewodniczący komitetu włościanin Słomka oddał pomnik pod opiekę gminy, w imieniu której przemawiał radny dr. Orzechowski. Nasępnie wygłosili przemowy: poseł Bojko, akademik ze Lwowa Pruszyński, sekretarz kółek rolniczych Zielonka i p. Panek.

Odsłonięty pomnik przedstawia Bartosza Głowackiego z kosą w prawej ręce, opartego lewą ręką na zdobytej armacie. Na cokole orzeł polski zrywa się do lotu. Cokół okryto wieńcami. Po odsłonięciu odśpiewano pieśni patryotyczne i odczytano szereg telegramów.

Z powodu listu posła Byka do Premiera Koerbera.

II.

W dalszym ciągu listu, dotyka dr. Byk drażliwej i niełatwej do uniknięcia sprawy antysemityzmu, nazywając go »nowoczesną bolączką czasu, zatruwającą żydom byt w większej części Europy, i z uznaniem dla władz rządowych zaznacza, iż »antysemityzm znajduje u nas *mutatis mutandis* grunt do rozwoju raczej wskutek usiłowanego oddziaływania na usposobienie ludności, niż wskutek stanowiska rządu.«

To zastrzeżenie co do odmiennych naszych stosunków, zawarte w słowach *mutatis mutandis* i ów bez wyraźnego adresu do społeczeństwa naszego skierowany zarzut tendencyjnego krzewienie antysemityzmu nasuwa mi ze stanowiska interesów gospodarczych kraju, bo o to mi tu przedewszystkiem chodzi, następujące uwagi:

Nie da się zaprzeczyć, że antysemityzm istnieje u nas i że sprowadza dla ogółu żyjących wsród nas żydów przykre objawy — ale z drugiej strony nie można nie spostrzedz, że charakter kwestyi żydowskiej jest w granicach naszych stosunków odmienny, a w każdym razie znacznie łagodniejszy, znacznie mniej agresywny, aniżeli wśród społeczeństw, mających u siebie znacznie mniej żydów, a więc mających też mniej do czynienia z tą kwestyą.

Pominąwszy ostrzejsze objawy antysemityzmu w formie rozruchów antyżydowskich, będących raczej symptomami kulturalno-religijnymi, aniżeli społecznymi (początek kalwaryjskich rozruchów, rzekome znieważanie procesyi itp.), nie widać u nas zupełnie tej trwałości i systematyczności w akcyi inteligentnych sfer społecznych przeciw żydom, jaką widzimy np. w antysemityzmie wiedeńskim, francuskim itp. Nie widać też programowego antysemityzmu w najważniejszej dziedzinie naszego życia publicznego, tj. w polityce.

Nie chcę wchodzić w przyczyny tej różnicy — czy ona pochodzi z odmiennego charakteru naszej narodowości, czy z powodu dłuższego pożycia wspólnego —, radbym jedynie wskazać na jeden moment naszej kwestyi żyd., zasługujący na uwagę.

Wydaje mi się mianowicie rzeczą pewną, że społeczeństwo nasze — i to bez różnicy stopni oświaty — robi wyraźną różnicę między żydami, pracującymi dla siebie i dla kraju, a między takimi, którzy tylko dla siebie pracują i ceni np. o wiele więcej żyda, pracującego w przemyśle wytwórczym, aniżeli żyda kupca, handlarza, propinatora, lub eskontera wekslowego.

Czy to pochodzi z naturalnego przeświadczenia o większej wartości pracy wytwórczej, połączonej w naszych warunkach z niezliczonemi trudnościami dla ogólnych interesów kraju, czy też z szacunku dla wszelkiej pracy, przy której więcej znaczy cierpliwość, a mniej spryt, i przy której nie tak łatwo może mieć miejsce nadużycie tego sprytu na szkodę drugiego, czy wreszcie chodzi tutaj o generalizowanie wypadków łatwego dorobienia się wielkich majątków na handlu i spekulacyi — dość, że różnica wspomniana w odnoszeniu się społeczeństwa do żydów wyraźnie spostrzegać się daje.

Żyd rzemieślnik, który w swojem własnem społeczeństwie żydowskiem bardzo poślednie zajmuje stanowisko (wiadomo, jak wybitnie arystokratyczne stanowisko zajmują rodziny żydowskie, w których nie ma żadnego przodka, któryby trudnił się rzemiosłem), ten sam żyd-rękodzielnik doznaje w sferze swoich narodowych towarzyszów-katolików pełnego poszanowania; zasiada w korporacyach przemysłowych, piastuje wyróżniające godności w życiu autonomicznem, trzyma bez żadnych trudności pomocników chrześcijan, którzy wolą niejednokrotnie pracę u niego, aniżeli u katolickich pracodawców, pomiędzy którymi zdarzają się czasem wypadki nieakuratnej płatności, złego fizycznego obchodzenia się, wywołane nałogiem pijaństwa lub tp.

Ten sam — a może jeszcze korzystniejszy — stosunek zachodzi i co do izraelitów, zajętych w wyższych kategoryach przemysłu, i zdaje mi się, iż bez przesady można twierdzić, że żyd fabrykant, zakładający w kraju przedsiębiorstwo za pieniądze, wycofane z giełdziarskich — dla nas obojętnych, a czasem wprost wrogich — interesów, przedsiębiorstwa, stwarzające konkurencyę przemysłowi zagranicznemu, a dające zarobek uczciwy robotnikom nietylko żydowskim, ale i chrześcijańskim, stanowi dziś i zawsze stanowić będzie sympatyczny typ, godny szacunku i uznania, i że ten zawód ze wszystkich innych daje, przynajmniej w obecnych warunkach, najmniej sposobności do odczucia bolączki antysemityzmu, o której pos. dr. Byk w swym liście wspomina.

Biorąc na uwagę korzyści, jakie obydwa społeczeństwa w kraju, obok siebie od wieków żyjące, tj. żydowskie i chrześcijańskie, odnieść mogą z harmonijnego współdziałania — wydaje mi się, iż nawoływanie w miarodajnych sferach żydowskich do szerszego — niż to dotąd ma miejsce — czynnego wspierania naszej syzyfowej pracy dla przemysłowej emancypacyi kraju z jednej — a równoczesna propaganda należnego uznania i poparcia takich żydów wśród społeczeństwa chrześcijańskiego z drugiej — strony, może dla ogólnych interesów kraju poważne przynieść korzyści.

Prawda, że przemysł galicyjski — to nie bardzo nęcące Eldorado — prawda, że po owoce pracy wspinać się trzeba wśród kolców po ciernistej drabinie wśród wewnętrznej apatyi i zewnętrznej nagonki zazdrosnych sąsiadów, ale kiedy mowa o równouprawnieniu (czasem wątpliwej wartości) przywilejów, to nie można zapominać o równem rozłożeniu obowiązków i ciężarów.

Nakoniec jeszcze jedno zastrzeżenie pod adresem chrześcijańskiego społeczeństwa. Żydów, postępujących w myśl powyższych uwag i stwarzanych przez nich przedsiębiorstw przemysłowych, dających chleb robotnikom jednego i drugiego wyznania, nie można traktować inaczej, jak traktujemy podobną pracę katolików, a więc z życzliwością, na jaką zasługuje każda praca, przysparzająca krajowi dobrobytu.

Józef Olszewski.

Z KRAJU.

Przed Sejmem.

Lwów, 9 września.

W myśl uchwały z 28-go października r. u. zwołał na wczoraj poseł m. Lwowa

Nasz gość z Tokio.

Mieliśmy wczoraj miłego gościa. Był nim doktor G. Mochida, inżynier z Tokio. Poznanie nastąpiło w sposób bardzo prosty. Staliśmy właśnie na ulicy Kopernika przed drukarnią udziałową, gdy wtem jeden z nas zauważył Japończyka z Baedekerem, rozglądającego się pod pałacem Potockich w planie miasta.

Podejść, zaprosić do redakcyi i ugościć czem chata bogata było dziełem jednej chwili. Pokazaliśmy ostatnie depesze, oraz plany sytuacyjne walk pod Liaojangiem, dalej Taitseho, kolumny Oku i Nodzu, oraz serpentynowe ruchy kolumn Kurokiego a także i tak dziś aktualne Jantai. Mochida rozglądał się uważnie zwłaszcza w sytuacyi koło Jantai. Rozmowa zeszła na wojnę.

Doktor jest pełen najlepszych nadziei, wierzy mocno w powodzenie świętej wojny japońskiej i w geniusz swojego narodu. Zresztą był na punkcie wynurzeń wojennych bardzo wstrzemięźliwy.

Pan Mochida ma lat 34, jest żonaty, ukończył uniwersytet w Tokio, który składa się z 5 fakultetów: t. j. prawa, medycyny, filozofii, literatury, rolnictwa i inżynieryi. Doktoryzował się na wydziale inżynieryi, obecnie przedsiębierze, jako delegat japońskiego ministerstwa rolnictwa podróż naukową na koszt swego rządu po domenach państwowych Galicyi i Bukowiny, poczem wybiera się do Bośnii a wreszcie do Wiednia na jedno półrocze. Interesują go kwestye kultury leśnej, eksploatacyi lasów, oczywiście ze względu na gospodarstwa leśne w Korei, dalej sprawa zabudowania potoków górskich i t. p.

Pan M. miał z austr. min. rolnictwa polecenie do p. nadradcy leśnego Rosenberga we Lwowie. Ze Lwowa udaje się do Skolego, Wyżnicy, Kimpolungu, Zabiego i Nadwornej.

W sprawie Kurokiego zaprzeczył jakoby był polskiego pochodzenia.

Rozmowa przeskakiwała z tematu na temat, z religii na poezyę, z życia rodzinnego na architekturę, z operetki na proch bezdymny. Pan. M. wychowany jest w budyzmie, nosi nawet (w portfelu!) rodzaj medalionu pozłacanego z figurą Buddy w ołtarzykowem obramieniu, na odwrotnej stronie, którego znajduje się napis religijny hieroglificzny — sam jednak doktor nie jest buddystą, lecz ma własne zapatrywania filozoficzno religijne, bardzo praktyczne. Kiedyśmy mówili o metampsychozie, doktor rzekł: »Nie myślimy o śmierci, bo nie mamy na to czasu. Mamy za życia dużo spraw do załatwienia«.

Wszechnica w Tokio wydziału teologicznego nie posiada, duchowni mają poza wszechnicą swoje fachowe szkoły. Zauważyliśmy, że przedstawiają u nas operetkę Sydneya Jonesa, Gejsza. Odrzekł ironicznie:

— Acha, Gejsza, Dajmio, Harakiri.

Istotnie nie wiele więcej mamy o Japonii pojęcia.

Poszliśmy razem do Bienieckiego na kawę a potem do teatru. W krużgankach budził ogólną sensacyę, jakkolwiek ubrany po europejsku, czarno, w garnitur marynarkowy, zarzutkę skrojoną najprościej, kapelusik czarny, twardy, buty proste, wygodne, szerokie, bez nadzwyczajnego fasonu, ale też nadzwyczaj praktyczne. Nasz inżynier nie należy do tych elegantów ze świata dyplomatycznego, jakich się spotyka po dworach i ministeryach, owych elegantów w nieposzlakowanych anglezach lub idealnie skrojonych smokingach, — nie mniej jednak przedstawia się korzystnie, jest widocznie zamożny, zegarek i okulary złote. Twarz typowa, włos kruczy, krótko strzyżony, lekki projekt na łysinę, czoło podane w tył, oczy ciemne, skośne, z charakterystycznym fałdem powiekowym nisko zsuniętym, wąsik czarny, mały, zadzierzysty i z kozacka w dół i na bok się kierujący — mimo przepaski, jakiej doktor używa, niekarny. Twarz, gdy mówi uśmiechnięta, gdy milczy skupiona. Bielizna śnieżno biała. Co natychmiast uderza, to fakt, że doktor co chwila podczas rozmowy dobywa notes, rysuje podczas rozmowy, rachuje, tłómaczy z japońskiego na niemiecki — bo tym językiem się posługuje, francuskiego nie zna, angielski mało — i z niemieckiego na japoński. Wzrostu średniego — zapytany, czy to wzrost jest jego współobywateli — odparł, że należy do wyższych — kobiety jeno są niskie, od niego niższe o półtorej głowy.

Pomyślałem:

To oczywiście czarujące, takie małe giejsze, baronowe czy kuliski o duszach — powiedzmy, jak kwiaty. Zresztą tego tematu

prezydent dr. Małachowski konferencyę wszystkich posłów miast i izb handlowych, celem wczesnego porozumienia się co do akcyi miast w sprawach, któremi Sejm na najbliższej swej sesyi zająć się powinien. Konferencya odbyła się wczoraj przed południem w ratuszu. Wzięli w niej udział prócz dra Małachowskiego, posłowie: dr. Leo, Witosławski, Marjewski, dr. Rutowski, Michałowski, dr. Jahl, Vayhinger, Michalski, dr. Maiss, Sala, dr. Schätzel, dr. Tarnawski, Federowicz, dr. Loewenstein, Rotter, Tomaszewski i dr. Jabłoński. Nieobecność usprawiedliwili posłowie: dr. Fruchtman, dr. Rapoport, Wład. Jaworski i Skrzyński.

Zebranie zagaił dr. Małachowski, który w gorącem przemówieniu złożył hołd pamięci i zasługom posła z m. Lwowa ś. p. Tadeusza Romanowicza.

Zebrani przez powstanie uczcili pamięć nieodżałowanego kolegi.

Wyjaśniając następnie zadania konferencyi, wskazał dr. Małachowski na liczne, a żywotne dla miast sprawy, któremi Sejm zająć się powinien, a to: uregulowanie spraw ubogich, krajowych domów przymusowej pracy, zakładów dla nieuleczalnych; wynagrodzenie za prawo propinacyi, wygasające w r. 1910, prestacye szkolne, opodatkowanie przedsiębiorstw miejskich, fasye podatkowe, skład komisyj podatkowych, sposób egzekucyi, wynagrodzenie za poruczony zakres działania i jego określenie, ciężary wojskowe, jak kwaterunek wojsk i inne świadczenia na cele rządowe, wojskowe rejony forteczne i prochownie, wynagrodzenie za utrzymywanie gościńców rządowych, udział miast w dochodac z podatków, konsumcyjnych, subwencye państwowe itd. itd. Z tych wielu spraw należy wybrać najważniejsze, które w jesiennej sesyi sejmu miałyby być poruszone i przedstawione jako wnioski, a przeto należy także dla takich spraw wybrać referentów.

Na wniosek p. dr. Leo, przewodniczącym konferencyi wybrano dra Małachowskiego, który na sekret. powołał p. Tomaszewskiego, poczem przystąpiono do dyskusyi.

P. dr. Leo podniósł, że należałoby także omówić budżet krajowy na rok 1905, albowiem istnieje podobno projekt znacznego podwyższenia dodatków krajowych, co dla budżetów większych, walczących z niedoborami, miałoby fatalny skutek.

P. Jahl, zastępca członka Wydziału krajowego, potwierdził obawy p. Leo, oświadczając, że wobec nieuniknionych dalszych wielkich wydatków kraju, szczególnie na szkoły i wogóle oświatę, które w budżecie na rok 1905 zwiększają się o przeszło 800.000 koron, dalej ze względu na konieczne wydatki na cele zdrowotne jakoteż na nieodzowne milionowe wydatki na regulacyę rzek, Wydział krajowy będzie zmuszony przedłożyć sejmowi wniosek o podwyższenie dodatków krajowych o pięć procent i o zaciągnięcie pożyczki krajowej w sumie 6,250.000 koron. Mowca zaznacza, że konieczność ta okazuje się niezbicie już po skreśleniu z preliminarza licznych wydatków na cele nader żywotne i po ustaleniu przychodów w możliwem maksimum.

W sprawie uregulowania spraw ubogich, Wydział krajowy wygotował już odpowiednie przedłożenie. Co zaś do wynagrodzenia miast za wygasające w r. 1910 prawo propinacyi, przystąpił Wydział krajowy do wstępnych nad tą sprawą studyów, przez rozesłanie do kompetentnych władz okólników z żądaniem wyjaśnień.

P. Vayhinger domagał się w tej sprawie zwołania przez Wydział krajowy ankiety, do której należałoby zaprosić także reprezentantów rządu.

W końcu przystąpiono do rozdziału referatów. Mianowicie objęli: referat o budżecie krajowym — poseł Leo; o subwencyach państwowych i wynagrodzeniu za utrzymywanie gościńców rządowych — p. Rutowski; o sprawach ubogich — poseł Małachowski i Jabłoński; o domach przymusowej pracy — p. Marjewski (w porozumieniu z poprzednimi); o odszkodowaniu miast za zniesienie prawa propinacyi — p. Fruchtmann; o obciążenie gmin prestacyami szkolnemi — p. Tomaszewski; o opodatkowaniu przedsiębiorstw miejskich — posłowie: Federowicz i Loewenstein o egzekucyi podatków, fasyach i komisyach dla podatku osobisto-dochodowego — p. Rotter; o kwaterunku i innych ciężarach na rzecz wojska — p. Tarnawski; o wojskowych rejonach fortecznych i prochowniach — posłowie: Leo i Małachowski; o prestacyach gmin na rzecz państwa, nowych budynkach rządowych (szkoły, gimnazya) p. Tomaszewski; o udziale miast w dochodach z podatków konsumcyjnych i innych — p. Leo; o wynagrodzeniu za sprawowanie poruczonego zakresu działania i o określeniu jego (w myśl wniosku p. Sali) posłowie Jaworski i Maiss; P. Jabłoński poruszył jeszcze sprawę osobnego statutu miejskiego dla grupy 30 miast. Po dłuższej dyskusyi uchwalono inicyatywę w tej mierze pozostawić stałej organizacyi 30 miast.

Na tem konferencya się skończyła.

Z Tarnobrzegu nam piszą: (*Koronacya obrazu Matki Boskiej. — Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. — Pożar lasu w Grębowie*). Tarnobrzeg przeżywa obecnie dnie tak uroczyste, jakich dotychczas nigdy nie miał. Na uroczystość koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej zjechało się kilkadziesiąt tysięcy pątników, którzy od tygodnia już zalegają podwórza klasztorne i sąsiednie szopy.

Wśród setek kramów odpustowych, wyjątkowem powodzeniem cieszy się stragan lwowskiego koła im. Kościuszki T. S. L., w którym akademicy sprzedają książki ludowe, do nabożeństwa i obrazy nabożne.

Wczoraj odbyła się w kościele OO. Dominikanów uroczystość koronacyjna. Na obszernym dziedzińcu klasztornym, na olbrzymiem podwyższeniu ustawiono ołtarz, przy którym biskup przemyski ks. Pelczar, dopełnił aktu koronacyjnego. Poprzednio z ambony, ustawionej naprzeciw ołtarza, wygłosił kazanie ks. Gromnicki, z Buczacza.

Po koronacyi udzielił ks. biskup Pelczar, w asystencyi ks. Arcybiskupa Teodorowicza i ks. biskupa Fiszera, zebranemu ludowi apostolskiego błogosławieństwa.

— Na piątkową uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego przybyło mnóstwo włościan z Galicyi i Królewstwa polskiego. Wedle krążących tu pogłosek, zastrzelili Moskale sześciu włościan przechodzących granicę. Pomnik chłopa bohatera jest dziełem artysty-rzeźbiarza p. Michała Korpala z Krakowa i przedstawia się bardzo

---

unikałem, bojąc się urazić. My »europejskie dyabły« jesteśmy tak zmysłowi.

Przy temacie »wzrost Japończyka« doktor dobył znowu notes i chcąc nam w centymetrach swoją wysokość powiedzieć, wyrachował ją przedtem w miarach japońskich a potem przemienił na miary metryczne.

Mochida pisze szybko, stawiając z góry na dół swoje interesujące kolumny hieroglifów, a czyni to równie prędko, jak my, piszący szybko list z lewej ku prawej. Dla krotochwili, naśladując go, kropnąłem na menu u Ludwiga, gdzie jedliśmy wieczerzę, podobną kolumnę znaków, trzymając się mniej więcej szablonu.

— Będziesz się doktor śmiał do rozpuku, oto jak sobie Europejczyk wyobraża wasze pismo.

Zdziwiłem się, Mochida wcale się nie śmiał, lecz przeciwnie odcyfrowywał moje hieroglify na seryo — widocznie jakąś literę udało mi się trafić.

Obserwowałem go w teatrze. Dawano »Czerwoną lampę«. Nie rozumiał, pytał o znaczenie, objaśnialiśmy — lecz z krotochwilowych ruchów bohaterów farsy śmiał się szczerze.

Bilet wizytowy, jaki nam zostawił, nosi z jednej strony napis: »Dr. G. Mochida, Tokyo Japan«, z drugiej hieroglify podobne, jak wszyscy wiedzą, do klinów, drabinek, okienek, krzyżów, niektórych naszych liter i znowu kombinacyj krzyżów i okienek, drabinek i czworoboków itd.

Doktor przyznawał, że wyuczenie się tego wszystkiego przedstawia znaczne trudności.

O praktyczności i przytomności naszego gościa świadczy fakt, że zoryentował się w jednej chwili co to za ananas jest »lwowski fiakier« — nie mogąc z nim po dłuższych targach dość do ładu, wziął w rękę kuferek i poszedł piechotą do miasta. Widocznie tramwaje już nie kursowały.

Ostrożność uwydatniała się w każdym jego kroku, zanim w teatrze na pochyłej posadzce położył stopę wprzódy uważnie próbował kilkakrotnie.

Interesował go każdy napis, przyglądał się każdemu uważnie i kazał sobie tłómaczyć. Oczywiście łacińskie litery odczytywał z mniejszą lub większą biegłością.

Pan M. pali namiętnie, bo do 50 papierosów dziennie, twierdzi jednak, że mu to nie szkodzi, zwłaszcza, że tytoń japoński jest o wiele lżejszy.

Kiedyśmy zapytywali o budynki publiczne w Tokio, odpowiedział, że o stawianiu gmachów monumentalnych nie może być mowy ze względu na częste trzęsienia ziemi — wszystko musi być z drzewa, podatne, elastyczne. W restauracyi wybrał, z gustem rodowitego Wiedeńczyka, sznycel wiedeński i szklanka pilzneńskiego.

Na pół żartobliwe zapytanie, czyby nie wolał potrawy z ryżu, uśmiechnął się swobodnie i wesoło.

Pan inżynier, o ile z rozmowy można było sądzić, należy do konserwatywnego mieszczaństwa — »cesarz i państwo to jedno«, powtarza się w rozmowie z nim często. Nie ma też tej giętkości ruchów europejskiego salonowca.

Niemniej jednak, wracając na swój środkowy fotel w teatrze, złożył damom siedzącym na kraju bardzo grzeczny, rzekłbym dobroduszny ukłon, co było przyjęte z widoczną sympatyą i przyjaźnie. W ogóle z objawami życzliwości spotykał się na każdym kroku. I gdyby życzenia, jakie mu Lwowiacy składali przez tych kilka godzin pobytu w naszem towarzystwie, spełniły się, to pokój z Rosyą byłby niebawem zawarty na najkorzystniejszych dla Japonii warunkach.

Życzenia te składali mu przyjaciele nasi ze wszystkich sfer. Doktor Mochida ma ogorzałą twarz farmera — o tej przysłowiowej »żółtości« niema mowy. W ogóle, prócz rysów, nic w nim nie zdradza mieszkańca dalekiego Wschodu.

Współczucie jednak budzi jego szczupła figura i wąskie piersi. A wiemy, że ten lud niestety, jak i my, jest do gruźlicy skłonny. A do tego ten nagły przewrót, jaki się u nich w tak krótkim czasie dokonał wiele się mógł przyczynić. Gdy, późnym wieczorem siedzieliśmy w kawiarni amerykańskiej, a sympatyczny kapelmistrz p. Roll na naszą prośbę zagrał »marsza Togi«, czarne oczy Japończyka błysnęły ogniście — czuł, że bawi między przyjaciółmi.

Serdecznem *banzaj* rozstaliśmy się z miłym gościem.

Pan M. obiecał nam pisać obszerniej z Tokio. *Rub.*

okazale. Głowacki wsparty na dziale lewą ręką, trzyma w prawej wysoko wzniesioną, wyszczerbioną kosę. Twarz Bartosza szlachetna, pełna wyrazu. Na postumencie orzeł biały, a pod nim napis: »Bartoszowi Głowackiemu naród polski, staraniem powiatu tarnobrzeskiego«.

— Wedle nadeszłych tu wiadomości, wielki las w Grębowie stoi wpłomieniach. Na ratunek wyjechały okoliczne straże ogniowe.

Echa wojny.

Nad istotą zapasów pod Liaojangiem wisi spora mgła niepewności, tak, że pewnego sądu na razie sobie wyrobić nie podobna.

Zdaje się wszelako, że tak Japończycy jak i Rosyanie zebrali pod Liaojangiem owoce swych błędów. Japończycy popełnili podobno ten zasadniczy błąd, że przedsiębrali podwójną akcyę wojenną, w Porcie Artura i przeciwko Kuropatkinowi. Skutek ten, że ani portu nie wzięli, ani Kuropatkinowi nie zadali stanowczej klęski, podczas gdy jeden z tych celów osiągnąć by mogli, gdyby z całą siłą zwrócili się w jedną lub drugą stronę tj. albo na port, albo na Kuropatkina. Co do tego ostatniego, to jego znane doniesienia z 29., 30. i 31-go z. m. są czemś w rodzaju zwykłego kalemburu. Nie dziwota, pan jenerał stylista nielada. O półmilionie żołnierzy z odpowiednią liczbą armat nie może być mowy. Lecz tego na razie przy odbieraniu depeszy sprawdzić niepodobna. Kuropatkin nie miał swej całej siły w walce. Była ona na dwie połowy rozdzieloną; z tych jedna stała na północ, druga na południe od Taitseho. Tak samo w danej też chwili stał i Kuroki.

Dziś tak wypada, że nie chciał wogóle przyjąć bitwy pod Liaojangiem, lecz stawić opór tylko tymczasowy. Lecz popełnił ten wielki błąd, że przerwał bitwę za późno, że wszystkie swe siły wprowadził do walki, by ujść zamknięciu swego odwrotu przez Kurokiego. W ten sposób przyszło do bitwy wbrew planowi, lecz nie 29-go 30. i 31. z. m. jak donoszono, lecz o wiele później podczas przejścia przez rzekę Taitseho. I zyski japońskie trzeba oceniać ostrożnie. Dotąd specyalizowali oni zawsze swe korzyści w depeszach — dziś milczą i zwlekają. Tak piszą sprawozdawcy i na mgły gęste się żalą — na mgły niepewności telegraficznych.

Ta sama niepewność leży nad Mukdenem. Kto go weźmie? Kuroki czy Kuropatkin? W Tokio oczekują podobno lada chwila wieści o zajęciu Mukdenu przez Japończyków. Kuroki ma forsownymi marszami zdążać ku Mukdenowi, by go odciąć. Na południe od Mukdenu ma się toczyć zacięta bitwa. Rosyanie mają opuszczać w panicznym strachu miasta mandżurskie.

W Liaojanie miały się w ręce japońskie dostać wielkie zapasy, mimo pożaru wznieconego przez Rosyan. I tu także mianowicie na północ od miasta, mają się jeszcze toczyć walki.

III. wystawa drobiu.

W pawilonie sztuki na placu powystawowym nastąpiło wczoraj w południe otwarcie trzeciej wystawy drobiu, gołębi i królików. Na uroczystość otwarcia przybyli między innymi wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś, członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, wiceprezydent miasta p. Michalski, oraz liczni radni miejscy.

Otwarcia wystawy dokonał prezes Towarzystwa chowu drobiu, rektor dr. Szpilman, który w treściwem przemówieniu wskazał na wielkie znaczenie ekonomiczne racyonalnego chowu drobiu. Wedle obliczeń statystycznych przynosi eksport drobiu. Austryi 139 milionów kor., z czego na Galicyę przypada 24 mil. kor., dla tego też chów drobiu, dający tysiącom biednych rodzin jedyną podstawę egzystencyi, ma dla nas bardzo wybitne znaczenie społeczne. Przemówienie swe zakończył dr. Szpilman podziękowaniem Wydziałowi krajowemu i Radzie miejskiej za poparcie wystawy.

Następnie zwiedzali goście wystawę, która przedstawia się istotnie imponująco. W trzech dużych salach rozmieszczono przeszło 500 okazów wystawowych, na które złożyły się najrozmaitsze odmiany drobiu domowego, królików, gołębi, oraz przedmioty potrzebne do chowu drobiu jak: karmy, kojce, klatki itp., oraz przedmioty służące do sztucznego wylęgania drobiu.

Wogóle jest ta wystawa godną zwiedzenia a zwłaszcza oddział zajęty przez p. Stasiniewiczową z Zielonej, która przy pomocy subwencyi Wydziału krajowego założyła i prowadzi szkołę chowu drobiu, gdzie zaprowadziła sztuczne wylęganie piskląt.

Wystawa trwać będzie do niedzieli.

Nagrody na wystawie drobiu. Dyplomem honorowym odznaczeni zostali: Szkoła chowu drobiu K. Stasiniewiczowej w Zielonej za chów drobiu i królików. Zakład chowu drobiu rasowego Jana Jaremy w Glinianach. Dr. Beill Alfred, Stanisławów za chów drobiu. Lazarowa Wanda, Łobzów za kury Langshany czarne, gęsi emdeńskie, kaczki Peking i chów gołębi. Dobrzański Karol za kury holenderskie niebieskie i czarne. Ogrodzińska Helena, Lwów za chów drobiu i gołębi. Żelaszkiewiczowa Marya, Lwów, za chów drobiu. Falkowski Stanisław, Ostrów, za chów drobiu. Niedenthal, Sanok, za kaczki Peking i kury Zielononóżki. Dobrzyński Aleksander, Hubenice za gęsi emdeńskie. Zatłokal Władysław, Gliniany za gęsi emdeńskie. Falkowski Władysław, Żabcze murowane za grupy królików srebrzystych japońskich i Black-and-tan. Wenzel Jan, Lwów, za grupę królików srebrzystych. Ks. Chmura Marceli, Bełz, za króliki belgijskie, japońskie i srokacze angielskie. Fattinger, Wiedeń, za sztuczne karmy z włókien mięsnych. Piwocka Aniela, Lwów; za chów drobiu. Burkiewicz, Lwów, za gołębie siwki i kury. — Hors concours. — Dr. Beill, Stanisławów, Kraskowski, Kraków, obaj za gołębie.

Medale srebrne Ministerstwa roln.: Prof. dr. Grabowski za preparaty anatomopatalogiczne chorób drobiu, Dr. Mańkowski Henryk, Lwów, za prowadzenie redakcyi „Hodowcy drobiu“. Jarema Jan, Gliniany za kury Orpington złote. Podivin Helena, Leszczowate za kury Plymuth-Rocks. Szpilmanowa Marya za kury Niezapominajki. Dr. Beill, Stanisławów, za kaczki Peking i bażanty. Hostoński Alojzy, Zamarstynów, za gęsi emdeńskie i króliki belgijskie. Stasiniewiczowa Klementyna, Zielona, za prowadzenie Szkoły chowu drobiu. Molnar Amalia, Lwów, za grupę królików belgijskich i flandryjskich. Domiczek, Stanisławów, za gołębie rysie i siwki.

Listy pochwalne c. k. lwow. Towarzystwa gospodarskiego: Łuczyński, Kałusz, za wystawione skórki królicze i za chów królików. Dom dla Ziemian za mączkę z krwi. Szkoła koszykarska w Rudniku, za kosze, kojce etc. Szkoła koszykarska w Skołyszynie, za kosze, kojce etc. Orłowski Stanisław, Bołszowce, za kury Langshany. Salzberg Herman, Lwów, za kury Langshany. Rudzka Eugenia, Lwów, za kaczki Peking.

Listy pochwalne lwow. Towarzystwa chowu drobiu: Jankowska Stefania, Lwów, za kury liliputy. Langiewicz Olga, za kury Minorki i Bantamy. Cirin, Lwów, za klatki na królice. Jankowski, rusznikarz — za łapki na szkodniki. Jankowski Mieczysław, ogrodnik — Lwów, za zbiór nasion. Pammer Gustaw, ślusarz — Lwów, za klatki wystawowe. Kiełbusiewicz, stolarz — Lwów, za klatki wystawowe. Hostoński, Zamarstynow, za gołębie pawiaki. Królisch, Sambor, za gołębie pląsacze. Tomczak, Sokal, za gołębie kaliny. Smagacz Piotr za króliki belgijskie olbrz. Prayer Emil za gęsi tuluzkie. Zarembianka Eugenia, Zboiska, za gęsi. Bracia Drobnerowie za karmę dla drobiu.

Oprócz tego otrzymało 10 wystawców nagrody pieniężne po 10 koron w złocie.

Medale srebrne lwow. Towarzystwa chowu drobiu: Aumer Władysław, Lwów, za gołębie, siwki i kury. Falkowski Stanisław, za gołębie, rysie i maltany. Żelaszkiewiczowa Marya, Lwów, za kury Brahma i gołębie garłacze berneńskie i pawiaki. Seferowiczowa Janina, Pasieki, za kury Langshan i indyki. Mikosiński Roman, Lwów, za indyki.

Medale bronzowe Ministerstwa rolnictwa: Zatłokal Władysław, Gliniany, za kury andaluzyjskie. Lang Leopold, Zgoda, za króliki belgijskie. Żmudziński Stanisław, Lwów, za króliki angorskie. Schützhofer Ferdynand, Pottendorf, za króliki olbrzymie wiedeńskie Piotrowicz Zygmunt, Lwów, za króliki belgijskie. Ks. Jayko, Zagórz, za gołębie rysie czerwone. Zagórski Aleksander, Lwów, za kury Kochinchiny. Baczyńska Emilia, Klicko, za gęsi emdeńskie i chersońskie. Klimowicz Jan, Lwów, za gęsi garbonose i kury Langshan. Drwęski Włodzimierz, Lwów, za króliki belgijskie.

Medale bronzowe lwow. Towarzystwa chowu drobiu: Kotowicz Kazimierz, Kraków, za gołębie rysie. Jaegerman Wiktor, Lwów, za gołębie indyany i murzyny. Bojarski, Lwów za gołębie kozły polskie i garłacze angielskie. Ślaski, Lisko, za gołębie listonosze antwerpskie. Falkowski Władysław, Żabcze murowane, za gołębie garłacze i pomorskie.

Echa sądowe.

Lwów, 8. września.

(*Szajka złodziejska*).

W sprawie szajki złodziejskiej, zapadł wczoraj wieczorem wyrok następujący: Abra-

ham Roth został skazany na 5 lat, Bazyli Czepiel 8 lat, Jan Pazowski 4 lata, Emil Struś 5 lat, Adolf Bukowski 1½ roku ciężkiego i obostrzonego więzienia, zaś Michał Sabat na 5 miesięcy, Leib Rapp na 10 miesięcy i Maryan Kaim na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Maryę Sabat uwolniono.

Lwów, 9. września.

(Dwie kobiety oskarżone o zabójstwo).

Dnia 10. października r. 1903 przed południem znaleziono w lesie w Wyżłowie trupa około 50 lat liczącej zarobnicy Maryi Berezowskiej, a liczne ślady krwi, oraz rany na ciele denatki, wskazywały na to, że ona zmarła śmiercią gwałtowną i nienaturalną. Natychmiast po wykryciu zbrodni głos ogółu wskazywał jako na sprawców na liczącą lat 51 Matronę Przytułową i na liczącą lat 25 córkę jej Maryę z Przytułów Lisecką. Jako rzekomy powód zaś tego zabójstwa podano wedle wyników przeprowadzonego śledztwa okoliczności następujące:

Marya Berezowska utrzymywała od szeregu lat stosunek miłosny z mężem Przytułowej, a ojcem Liseckiej, a już w r. 1884 Przytułowa, która się o tem dowiedziała, obiła kochankę męża, za co ukaraną została grzywną 10 koron. Od tego czasu między żoną a kochanką Przytuły nie było już żadnych scysyi, zdawało się bowiem Przytułowej, że stosunek zerwany. Dopiero w jesieni r. 1903 Przytułowa ponownie podejrzywać zaczęła męża o utrzymywanie stosunku z Berezowską, a wypędziwszy w nocy z 5. na 6. października z domu męża »zabrała się« następnie wspólnie z córką do Berezowskiej.

Rozprawa przeciw oskarżonym Przytułowej i Liseckiej, toczy się dziś przed sądem przysięgłych, któremu przewodniczy st. radca Dzierżyński; oskarżenie wnosi zastepca prokuratora dr. Zagórski, broni adw dr. Dwernicki.

Do rozprawy rozpisanej na dwa dni, powołano kilkunastu świadków.

Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie, przesłuchiwano oskarżone, nie przyznające się do winy i rozpoczęto przesłuchiwanie świadków.

O godz. 2 rozprawę odroczono do popołudnia.

Tarnów, 7. września.

(Wyrok śmierci).

Przed tutejszą ławą przysięgłych stawali dwaj wyrobnicy wiejscy Jan Gawlik, liczący lat 22 i Antoni Jedynak, liczący lat 16, oskarżeni o zamordowanie Wiktoryi Ziembiańki, znajdującej się z powodu stosunku z Gawlikiem w stanie brzemiennym. Gawlik przyznał się do zbrodni, usprawiedliwiał się jednak. że morderstwo popełnił w stanie nietrzeźwym i za namową Jedynaka. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał trybunał Gawlika na karę śmierci przez powieszenie, zaś Jedynaka na 3 lata ciężkiego więzienia.

Kandydatura adwokata dr. Liliena.

Jak się dowiadujemy, utworzył się poważny komitet, złożony z grona obywateli chrześcijańskich i żydowskich, który zwrócił się do znanego adwokata i radnego dra Edwarda Liliena, z propozycyą, aby zechciał kandydować na posła do Sejmu krajowego.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Namiestnik JE. hr. Potocki i szef biura prezydyalnego radca Zaleski powrócili do Lwowa.

Na międzynarodowy kongres prasy wyjeżdżają jutro do Wiednia, jako delegaci Tow. dziennikarzy polskich, redaktorowie pp. Michał Konopiński, Bronisław Laskownicki, Aleksander Milski i dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Ks. Platonid Filas, mianowany został protoihumenem Bazylianów.

Ruch kolejowy na linii Lwów-Sambor, został z dniem wczorajszym pociągiem Nr. 2.1 5 na nowo podjęty.

Mianowania.

Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dr. Stanisława Bądzyńskiego zwyczajnym profesorem hygjeny na Uniwersytecie lwowskim, oraz nadzwyczajnego profesora dr. Włodzimierza Sieradzkiego zwyczajnym profesorem medycyny sądowej na tym samym Uniwersytecie.

Cesarz zamianował profesora gimnazyalnego dr. Kazimierza Krotoskiego, dyrektorem gimnazyum w Nowym Targu.

Minister kolei żelaznych zamianował dr. Stefana Mossora, tytularnego sekretarza kolejowego w dyrekcyi w Villach, zastępcą naczelnika oddziału dla spraw prawnych i ogólno-administracyjnych w dyrekcyi w Stanisławowie.

Ostrzeżenie. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie do wszystkich władz krajowych, przestrzegając z naciskiem przed szeregiem berlińskich biur pośrednictwa małżeństw, jak „Reform,“ „Reell,“ „Fortuna“ i inne. Biura te i u nas także rozwinęły szeroko swą oszukańczą działalność.

Nauka w klasach filii gimnazyum Franciszka Józefa (I. c, I. d, II. c, III. b), umieszczonych przy ulicy Chorążczyzny l. 19 (t. zw. Dom naftowy) rozpocznie się dopiero w poniedziałek 12. b. m. o godzinie 8 rano, a nie w piątek, jak było pierwotnie ogłoszone, gdyż adaptacya nie jest jeszcze ukończoną.

Rok 5.665. Dziś wieczorem rozpoczynają się uroczyste święta żydowskie Nowego Roku, który jest 5.665 od stworzenia świata.

Miejska kolej elektryczna. Czysty dochód kolei elektrycznej w r. 1902 wynosił 6.337 koron, nadto dotowano fundusz odnowienia sumę 60.000 koron, na amortyzacyę kapitału przeznaczono 10.369 koron, zaś na oprocentowanie wpłacono 65.335 koron.

Dochód ze światła wynosił 1.240 koron, a na amortyzacyę i procenta od kapitału wpłacono 32.873 koron.

W r. 1903 dochód brutto kolei elektrycznej zwiększył się o 32.000 koron, a podczas gdy w r. 1902 przewożono dziennie przeciętnie 11.775 osób, to w r. 1903 przewożono już 13.754 osób.

Dochód ze światła brutto w r. 1903 jest blisko o 25.000 koron większy niż w r. 1902.

Rada m. Lwowa. Na środowem posiedzeniu Rady m. Lwowa wyjaśnił prezydent dr. Małachowski w odpowiedzi na interpelacye p. Platowskiego, że sprawą kaucyi teatralnej zajmują się komisya teatralna i sekcya finansowa.

W sprawie miejskiego zakładu pogrzebowego odpowiedział prezydent, że wejdzie ona w najbliższym już czasie na porządek dzienny obrad, wreszcie co do zwyżki podatku czynszowego, uchwalonej w kwietniu, a ściąganej od stycznia br. odpowiedział p. prezydent, że dzieje się to wskutek decyzyi Wydziału krajowego.

Następnie stwierdził dr. Szpilman, jako przewodniczący sekcyi IV., że podczas, gdy ceny mięsa wcale nie podskoczyły, a kartofle potaniały, to podrożał z niewiadomych przyczyn chleb. Temu wyzyskowi piekarzy musi biuro targowe kres położyć.

Zgodnie z wnioskiem dra Lisiewicza uchwalono na wykończenie Muzeum przemysłowego dodatkowy kredyt w kwocie 10.000 koron.

W sprawie zwrotu kosztów budowy szkoły przemysłowej (na którą gal. kasa oszczędności ofiarowała 300.000 k.) uchwalono oddać sprawę syndykowi i komisyi prawniczej do rozpatrzenia i ewentualnie wytoczenia gal. Kasie Oszczędności procesu o zwrot kwoty przez gminę nadpłaconej.

Z kolei referowali radni: dr. Aszkenaze i dr. Loewenstein zamknięcia rachunkowe gazowni miejskiej za lata 1901 i 1902, oraz kolei elektrycznej za r. 1902.

Oba sprawozdanie Rada przyjęła do wiadomości.

Aresztowany milioner. Onegdaj byli mieszkańcy ul. Jagiellońskiej świadkami następującego zajścia: P. Landau, krawiec, przy ul. Jagiellońskiej przystąpił do przechodzącego tamtędy p. Dawida Halperna, milionera stryjskiego, z prośbą o wyrównanie rachunku za garderobę, jaką syn milionera na koszt ojca zamówił. P. Halpern, rozgniewany tem żądaniem, wszczął awanturę na ulicy, której epilogiem było aresztowanie obu panów. Aresztowanemu milionerowi towarzyszył na policyę tłum publiczności, dla której fakt ten był prawdziwą senzacyą.

Pożądany okólnik. Wiadomo ogólnie, że konduktorowie kolejowi, zwłaszcza trzeciej klasy, uprawiają protekcye na wielką skalę w

ten sposób, że podróżnym „rozumiejącym się na rzeczy“ dają lepsze miejsca, to jest przedziały mniej zapełnione, albo nawet zupełnie puste, resztę zaś podróżnych skazują na tłoczenie się, niby śledzie w beczce. Ta gospodarka konduktorów przybrała niebywałe rozmiary w Galicyi tak na kolejach państwowych, jakoteż i na kolei północnej.

Utyskiwania publiczności, pisemne i ustne zażalenia do władz kolejowych, tudzież głosy prasy nie mogły dotąd położyć kresu tej protekcyi swojego rodzaju.

Obecnie dyrektor kolei państwowych okręgu krakowskiego p. Horoszkiewicz wydał w tej sprawie rozporządzenie, które publiczność powita z prawdziwem zadowoleniem, a nawet wdzięcznością. Rozporządzenie to powiada:

„Uczyniono spostrzeżenie, że konduktorowie rewizyjni, obsadzając wagony osobowe, zamiast równomiernie rozdzielać podróżnych pomiędzy przedziały rozporządzalne, dają im kilka tylko przedziałów do rozporządzenia, resztę zaś zamykają, ażeby je potem poszczególnym podróżnym oddawać. To postępowanie w obsadzaniu pociągów osobowych i pospiesznych uczuwa dotkliwie podróżująca publiczność, zwłaszcza w nocy i wywołuje ono częste, czasem nawet za pośrednictwem dzienników, skargi na przepełnienie pociągów, które wedle wskazanej liczby podróżnych i miejsc rozporządzalnych nie powinno się zdarzać, gdyby nie zachowywano przedziałów dla podróżnych, protegowanych przez konduktorów.“

Stwierdziwszy ten stan rzeczy, rozporządził p. Horoszkiewicz, ażeby konduktorowie, prowadzący pociągi, byli odtąd odpowiedzialnymi za odpowiednie obsadzenie przedziałów i rewidowali wszystkie przedziały. Urzędnicy ruchu i starsi urzędnicy inspekcyjni na większych stacyach mają kontrolować i konduktora, prowadzącego pociąg i konduktorów rewizyjnych, ażeby zapobiedz wszelkim protekcyom. Rewidenci pociągów nareszcie także mają rozciągnąć dozór nad równomiernem obsadzeniem pociągów. Konduktorowie, nie stosujący się do tego rozporządzenia, ulegać będą karom, a przedewszystkiem przeniesieni zostaną z pociągów osobowych do innej służby.

Zgromadzenia i posiedzenia.

Zgromadzenie wyborców zwołane celem wysłuchania dr. Stanisława Głąbińskiego, kandydata na posła do Sejmu krajowego odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem w sali Tow. Pedagogicznego (ul. Zimorowicza l. 17).

Posiedzenie Izby handlowo przemysłowej we Lwowie odbędzie się 12. b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Kronika towarzyska. Dnia 12. b. m. odbędzie się w kościele św. Mikołaja we Lwowie o godzinie 12 w południe ślub p. Jana Leszczyńskiego, urzędnika krakowskiego Towarzystwa asekuracyjnego, z panną Emilią Dąbrowską.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, po raz pierwszy „Wojna domowa,“ komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W przedstawieniu biorą udział panie: Wojnowska, Leńska, Węgrzynowa, Rybicka, Połęcka, Chmielińska, Poraj, Sławińska; pp. Roman, Nowacki, Kwiatkiewicz, Rasiński, Brzozowski, Kosiński i inni.

W sobotę, „Figle wiosenne,“ operetka w 3 aktach K. Lindaua i J. Wilhelma. Muzyka z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer.

Repertuar teatru ludowego.

W sali „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

W sobotę, dnia 10. września przedstawienie popołudniowe dla studentów po cenach zniżonych „Hajduczek“ komedya w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza, przeróbka Popławskiego.

Wieczorem po cenach popołudniowych „Kozioł ofiarny“ farsa w 3 aktach Kadelburga.

W niedzielę, dnia 11. września przedstawienie popołudniowe „Klub kawalerów,“ komedya w 3 aktach Bałuckiego.

Wieczorem „Szalony pomysł“ farsa w 4 aktach Laufera.

Loterya liczbowa.

Ciągnienie z dnia 7. września b. r.

Praga: 39, 53, 17, 37, 19.
Lwów: 49, 40, 41, 65, 48

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Teodor Kosownin oficyalista prywatny l. 63. — Albertyna Jakubowska, wdowa po urzędniku bankowym l. 76. — Agnieszka Mischalek l. 68. — Marya Łabowiczówna l. 18. — Olga z Szagniewiczów Matijów, żona krajowego inspektora szkolnego l. 42. — Rozalia Janikowa l. 53. — Małgorzata Mokrzycka l. 83.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Cesarz wydał do armii orędzie, w którem składa jej życzenia z powodu świetnych zwycięstw, odniesionych w tak trudnych warunkach. Koniec wojny jeszcze daleki — powiedziano w orędziu — więc należy z cierpliwością i męstwem dalej walczyć.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Tutejszy poseł koreański oświadczył wobec współpracownika Biura Reutera, że nieuzasadnione jest przypuszczenie, iż umowa, zawarta między Koreą a Japonią oddaje rządy Korei w ręce Japonii. Korea mimo tej umowy zachowuje niezawisłość.

Tokio. Pomimo wielkiego pożaru wzniecone w Liaojanie przez Rosyan przed opuszczeniem miasta, jeszcze wielkie zapasy dostały się w ręce Japończyków.

Czifu. (Tel. »Dnia«). »Nowy Kraj« donosi z dnia 3 bm., że Rosyanie wysadzili w powietrze za pomocą miny lądowej 800 Japończyków, maszerujących przez dolinę koło Portu Artura. Wybuch miny sprowadzono prądem elektrycznym. Tylko bardzo niewielu Japończyków ocalało. Chińczycy, którzy uciekli z Portu Artura, opowiadają, że w dniach 26 i 27 sierpnia mieli Japończycy jeszcze inne podobne nieszczęśliwe wypadki. Szczegółów brak.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ukaz carski z dnia 7 bm ogłasza mianowanie kapitana Wirena, komendanta »Bajana« kontradmirałem.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Czifu: Rosyjskie doki w Dalnym zniszczone przez Rosyan w chwili opuszczania Dalnego, Japończycy naprawili już. Obecnie pracuje w tych dokach około naprawy pewnego torpedowca, zatopionego w bitwie a później wydobytego.

Kronsztad. (Tel. »Dnia«). Car w towarzystwie kilku wielkich książąt zwiedzał wczoraj szczegółowo każdy z osobna okręt bałtyckiej eskadry.

Weihaiwei. (Tel. »Dnia«). Przybyli tu na okrętach podróżni słyszeli w drodze silny huk strzałów. Prawdopodobnie Japończycy strzelali do dżonek.

Kobe. (Tel. wł. »Dnia«). Z powodu zwycięstwa japońskiego pod Liaojangiem iluminowano całe miasto: w oknach wystawowych wystawiono portrety bohaterów. Także kupcy niemieccy (!) udekorowali swoje sklepy, wywieszając flagi niemieckie.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Echo de Paris« ogłasza telegram korespondenta swego z Petersburga, iż według udzielonych mu przez oficera generalnego sztabu informacyj, wojna na przyszłą wiosnę się skończy. Rosya wyśle wkrótce trzy nowe korpusy do Mandżuryi.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z głównej kwatery Kurokiego: Straszliwa walka artyleryi, która zaczęła się dnia 30. sierpnia nad ranem pod Liaojanem i trwała aż do następnej nocy, była jednem z napotężniejszych widowisk w nowoczesnej historyi wojennej. Połączone armie japońskie, z wyjątkiem kontyngentu Kurokiego,ześrodkowały ogień swych bateryj na siły wojenne Kuropatkina.

Przez 12 godzin bez przerwy z kilkuset dział, których było po obu stronach najmniej po 300, leciały pociski. Ani nastanie nocy, ani burza, która się zerwała, nie wstrzymała walki. Rosyjskie granaty pękały bez przerwy na pagórkach, obsadzonych przez Japończyków. Przez kilka godzin padało przeciętnie 60 granatów na minutę, a rzadko kiedy mniej niż 20. Większa część bateryj rosyjskich ustawiona była we formie podkowy w dolinie na południe i zachód od Liaojanu. Inne baterye stały w odległości 5 mil od miast.

Część bateryi ustawiona była na zachód, wzdłuż grupy pagórków, na które rzuciło się skrajne skrzydło rosyjskie.

Dalsza linia armat ciągnęła się za miastem na pagórkach, położonych naprzeciw prawego brzegu rzeki i miała na celu ochronę kolei żelaznej i tyłów armii. Japońskie baterye ustawione były w nieregularnym łuku, długim na 20 mil angielskich. Widziano, jak co godzinę odjeżdżały pociągi z dworca w Liaojanie na północ.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Echo de Paris« donosi z Petersburga, że pod Mukdenem odbywa się obecnie większa bitwa, w której po stronie rosyjskiej biorą udział: 16. i 17. dywizye przeciw Kurokiemu pod dowództwem gen. Mayendorfa.

Berlin. (Tel wł. „Dnia“). »L. Anz.« donosi z Petersburga, że Aleksiejew zarządził ufortyfikowanie korzystnego dla rosyjskich operacyj terenu około Tielingu, w odległości 70 wiorstw na północ od Mukdenu, aby na czele mukdeńskiego garnizonu, oraz z posiłkami z Władywostoku i spodziewaną armją Kuropatkina przeciąć marsz Japończyków na Charbin.

Flota bałtycka wypłynie 14. bm. daleki Wschód.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Ze strony japońskiej brak tu wiadomości o sytuacyi pod Mukdenem.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Z Petersburgu donoszą do »Berl. Tagbl.«, że armja rosyjska koncentruje się koło Mukdenu. Straże przednie starły się na 27 kilom. w kierunku południowym od Mukdenu z Japończykami. Kolej na północy jest w ruchu. Kuropatkin donosi, że Kuroki znajduje się 45 kilom. na wschód od linji kolejowej, a gen. Oku na 32 kilom. w kierunku zachodnim.

W Petersburgu w sztabie generalnym przewidują lada chwila nową wielką bitwę.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Post« donosi z Petersburga, że w Tjelinie koncentruje się armja rosyjska i że tam spodziewają się lada dzień walnej bitwy. Według innej obiegającej tu wersyi, nie przyjdzie bezpośrednio do nowej bitwy, lecz, że Kuropatkin posunie się w odwrocie dalej na północ, tj. do Charbina.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Wobec licznych wypadków chorób umysłowych w wojsku, stawiają oddziały Tow. Czerw. Krzyża specyalne domy dla waryatów w Irkucku i Charbinie.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »D. Mail« donosi, że armia Kurokiego zdobyła w pościgu za Rosyanami dużo prowiantu, go armat i kilkadziesiąt wagonów amunicyi.

Sejm galicyjski.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Rząd postanowił zwołać sejmy krajowe nie równocześnie, lecz w różnych terminach, małemi grupami. Sejmy krajów poł. zbiorą się dopiero 3. października, czeski zaś i **galicyjski** rozpoczną obrady już **30. września**.

Parlament ma być zwołany na 10. listopada.

Ks. Światopełk-Mirski następcą Plehwego.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Ogłoszono urzędownie **mianowanie generał-gubernatora wileńskiego ks. Światopełka-Mirskiego ministrem spraw wewnętrznych**.

(Nieprawdziwą więc była wiadomość, podana przez Biuro Reutera, jakoby ministrem tym mianowano senatora Płatonowa. *Przyp. red.*).

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Berliner Tagblatt« donosi, że nowy minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk-Mirski jest preciwnikiem polityki represyjnej. Podobno skłonić on miał cara do zmiany kursu. Mirski ożeniony jest z ks. Bobryńską, która uchodzi za kobietę zapatrywań liberalnych i przez czas pewien znosiła się bezpośrednio z Tołstojem. Ks. Mirski był przez czas pewien gubernatorem Ekaterynosławia, skąd przeszedł do ministerstwa spraw wewnętrznych.

(Nowy minister liczy obecnie 48 lat i pochodzi z rodziny polskiej. Wobec Polaków i Żydów zachowywał się na dotychczasowych stanowiskach stosunkowo przyzwoiciej, niż inni gubernatorowie. Żona jego, z domu Bobryńska, oddaje się z zapałem studyom nad chemią).

Kongres prasy.

Wiedeń (Tel. Dnia«). Przy udziale najwyższych oficyalnych kół Austryi, zbiera się tu w niedzielę dnia 11. września IX. międzynarodowy kongres prasy. Uroczystego otwarcia kongresu dopełni w zastępstwie cesarza arcyksiążę Rainer.

Samobójstwo żandarma.

Zaleszczyki (Tel. wł. »Dnia«). W Ujściu Biskupiem zastrzelił się młody żandarm, nazwiskiem Stefan. Samobójstwa dokonał za pomocą karabinu służbowego. Powód samobójstwa nieznany.

Ucieczka ks. Koburskiej.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu poseł socyalistyczny Sedekum z Berlina, aby wspólnie z tutejszymi przyjaciółmi ks. Luizy zająć się jej dalszym losem. Jak wiadomo, ks. Luiza ukrywała się przez kilka dni w Berlinie w mieszkaniu Sedekuma.

Papież a Francya.

Rzym ((Tel. wł. »Dnia«) Ostatnia mowa Combesa, w której zapowiedział wypowiedzenie konkordatu, wywarła tu wielkie wrażenie. Sądzą, iż przyjazd do Rzymu biskupa Geaya z Laval przyspieszył tę enuncyacyę rządu. Papież przyjął wczoraj pielgrzymów francuskich, którzy przywieźli znaczną sumę na fundusz świętopietrza.

Traktat austro-włoski.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). Traktat handlowy austro-włoski będzie w tych dniach podpisany.

Eksplozya.

Portsmouth (Tel. »Dnia«). Podczas ćwiczeń floty nastąpił na pokładzie kanonierki »Kometa« wybuch działa. Trzej marynarze zabici, dwaj ciężko ranni.

Połączenie kolei Warszawa-Kalisz z Prusami.

Wrocław (Tel. „Dnia"). W miejscowości granicznej Skalmierzyce zakupił skarb pruski grunta pod budowę dworca kolejowego. Sądzą, że w ten sposób zapewnione jest połączenie kolei warszawsko-kaliskiej z pruską siecią kolejową.

Helgoland (Tel. »Dnia«) Cesarz Wilhelm odbył tu przegląd floty.

New Jork. (Tel. wł. »Dnia«). Na stacyi emigrantów Ellis Island zatrzymano 260 dzieci z matkami. Pomiędzy dziećmi panuje epidemia kurt. Emigranci pochodzą z Austryi i znajdują się w wielkiej nędzy.

Zbliska i zdaleka.

Ucieczka ks. Koburskiej. Według zapewnień wiedeńskiej „Die Zeit", znajduje się obecnie ks. Luiza Koburska w towarzystwie Gezy Mattasicha w willi jednego z przyjaciół pod Paryżem, gdzie zamierza pozostać do chwili wydania orzeczenia psychiatrów o stanie jej zdrowia. Po drodze do Paryża, uciekinierzy zatrzymali się przez jeden dzień w Berlinie w mieszkaniu posła socyalistycznego Sedekuma.

Ks. Luiza oświadczyła interwiewującym ją dziennikarzom, że nie zamierza wcale poślubić Mattasicha na razie chodzi jej tylko o uzyskanie wolności, względnie o zniesienie zawieszonej nad nią kurateli. Od tego zależą dalsze jej losy.

Adwokat ks. Luizy dr. Stimmer bawi w Paryżu, celem przeprowadzenia rokowań z księżną po poprzedniem porozumieniu się z zastępcą prawnym jej męża, ks. Filipa Koburskiego. Opinia w Paryżu, podniecona przez „Journal oświadcza się za księżną, trudno więc przypuścić, ażeby rząd francuski zgodził się na ewentualne wydanie ks. Luizy mężowi.

* **Samobójstwo** adwokata dra Herza w Wiedniu wywołało pogłoski o rzekomem sprzeniewierzeniu przezeń depozytów klientów. Tymczasem zbadanie inwentarza kancelaryjnego nie naprowadziło dotychczas na ślad defraudacyj, jakkolwiek suma pasywów nie jest jeszcze ustaloną. Zastępstwo interesów dra Herza objął adwokat dr. Dawid Fränkl.

* **Kongresy**. Europa znajduje się w tej chwili pod znakiem kongresów. Obecnie obradują następujące: w Wiedniu kongres dla spraw kolejowych (tz. małych kolejek), w Peszcie zjazd międzynarodowy stow. udziałowych, w Insbrucku 27. kongres prawników niemieckich, w Lend kongres astronomów, wreszcie pojutrze rozpoczyna się w Wiedniu międzynarodowy kongres prasy, który powita imieniem Cesarza arcyksiążę Rainer. Na cześć uczestników kongresu odbędą się przyjęcia u Ministrów: Gołuchowskiego i Koerbera, oraz w ratuszu,, nadto wycieczki do Salzkamergutu. Prologiem kongresów prasy w Europie było zebranie przed 10 laty w Antwerpii, na którem podniesiono myśl międzynarodowej organizacyi. Statut przedyskutowano w Bordeaux, a przyjęto w Peszcie. Z kolei odbywały się kongresy prasy: w Lizbonie, Stockholmie, Rzymie, Paryżu i Bernie szwajcarskiem.

* **Język polski w seminaryach w Królestwie**. Język polski w seminaryach nauczycielskich Królestwa nie był dotąd wykładany, nauczyciele więc z tych seminaryów wychodzący nie mogli nauczać języka ojczystego, mimo, że w planie szkół wiejskich stanowi on przedmiot obowiązkowy. Obecnie, jak donosi „Kraj" petersburski, rząd rosyjski wyznaczył fundusz na naukę języka polskiego w seminaryach, Jędrzejowie, Solcu, Łęczycy i Wymyślnie.

* **Pątnicy**. „N. Wiener Journal" donosi, że książę Fryderyk Schoenburg-Waldenburg, przez dłuższy czas rozwiedziony z żoną Alicyą Bourbon, pogodziwszy się obecnie z małżonką postanowił odbyć pieszo pielgrzymkę do Rzymu. Ślub księstwu dawał w r. 1897 kardynał Sarto, obecnie Pius X. Księstwo idą w zwyczajnych ubraniach, on w sandałach na nogach, z czarną wstęgą na ramieniu, ona w czarnej sukni bez wszelkich ozdób i z welonem na twarzy, bez kapelusza. Za noclegi służą im oberże przydrożne.

* **Pożar teatru w Wilnie**. Dzienniki wileńskie podają szczegóły pożaru teatru wielkiego w Wilnie. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1 min. 45 stróż domu p. Smażeniewicza pierwszy zauważył płomienie i zbudził mieszkańców, alarmując ich o grożącem niebezpieczeństwie. Kiedy na miejsce przybyła straż ogniowa miejska, cały teatr był już w płomieniach. Straż ogniowa ochotnicza energicznie zabrała się do ratunku, ale pomimo wszelkich wysiłków do godz. 10 zrana ze sceny i widowni pozostały tylko zgliszcza. Przyczyny pożaru na razie nie udało się jeszcze zbadać. Wiadomo tylko, że ogień rozpoczął się na scenie. Przypuszczają, że powstał od zapałki, rzuconej na stos materyałów scenicznych. Znajdujący się na widowni żyrandol, oszacowany na 10 000 rubli, przepadł bezpowrotnie. Front gmachu teatralnego silnie uszkodzony, a w jednej linii z nim zbudowany hotel „Bristol" znajdujący się nawet pod jednym dachem, także dotkliwie ucierpiał, spaliło się bowiem całe drugie i trzecie piętro, a uszkodzone jest też pierwsze piętro. Umeblowanie hotelowe ocalono tylko w części, reszta spłonęła razem z częścią umeblowania p. Smażeniewicza na II piętrze gmachu. Spaliły się też rzeczy gości hotelowych. Na kilka dni przed pożarem przybyli do Wilna aktorzy trupy Duwan Torcowa, która miała występować w spalonym teatrze. Wysokości strat dotychczas nie określono. Spalona nieruchomość p. Smażeniewicza ubezpieczona była w dwóch towarzystwach: „Rosyjskiem" i „Salamandra" na 600.000 rubli. Tłumy publiczności wileńskiej otaczały miejsce pożaru w niedzielę do późnego wieczora.

* **Klofacz żyje!** Niedawno krążyły pogłoski, że czeski poseł Klofacz, który udał się na teatr wojny, gdzieś zaginął. Przypuszczano, że został ujęty lub nawet zamordowany przez chunchuzów. Tymczasem Klofacz żyje i jest w Mandżuryi. W sobotnim numerze pragskiej „Narodni Polityki" zamieszczono bowiem list Klofacza, opisujący stosunki w Mandżuryi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 września b. r.

Hotel Imperial:

Hr. Klemensowa Dzieduszycka, Martynów. Maryan Jaroszyński, Błudniki. Wanda Wojciechowska, Oskrzesińce. Feliks Cieński, Wiedeń. Stanisław Homolacz, Kutkorz. Włodzimierz Baran, Bzowice. Fr. Jaruntowski, Twierdza. Ewa Stanowska, Brodki. Dr. Adam Henzel, Wiedeń. St. Libelt, Wiedeń. Marya Biłgorzajska, Wiedeń. J. Feuerstein, Drohobycz. K. Jaziser, Hamburg. A. Miziewicz, Kołomyja. Bernhard Schemczer, Wiedeń. M. Frediak, Kałusz. Maks Teichman, Breslau. Alois Halpern, Stryj.

Hotel Europejski:

I. hr. Krasicki, Wołyń. K. hr. Iliński, Wołyń M. br. Błażowski, Nowosiółka. T. Słonecki, Żadorów. S. Gajewski, Lwów. Dr. J. Bernat, Król. pol. S. Chomicki, Tarnopol. Dr. Salter, Czerniowce. Miss Darwies, Brighton. F. Stawowski. Spass. T. Weydlich, Podole. Cz. Raszowski, Stebleha. L. Frisch, Wiedeń. M. Chomicka, Bilcze. M. hr. Sozańska, Sozań. Dr. Browicz, Kraków. S. Zwolski, Bryńce.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika 10